

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 57

Poznań sobota dnia 6 lutego 1932

Rok XXVII

## Wczorajsze obrady Sejmu

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Obrady Sejmu trwały wbrew przypuszczeniom krótko.

Rozprawy nad budżetem Prezydenta i min. spr. zagr nie wywołały dyskusji.

Przy rozprawach nad budżetem Sejmu i Senatu p. Trampczyński poruszył stosunki, panujące w Sejmie.

Przy budżecie min. oświaty w imieniu Klubu Narod. zabrał głos pos. St. Stroński, który poruszył kwestję projektu prawa małżeńskiego w stosunku do Kościoła, dalej wychowania państwowego i szkół wyższych.

Odpowiedział mu zarządc. min. Jędrzejewicz, który rozwiódł się zwłaszcza nad zagadnieniem wychowania państwowego, podkreślając, że jest to wychowanie obywatelskie, podporządkowane interesom osobistym celom państwowym. Symbolem tego wychowania jest Józef Piłsudski a jeżeli wychowawcy nie potrafią w tym duchu wychowywać młodzieży, to nie są warci być wychowawcami i nimi nie będą.

Po kilku innych przemówieniach Izba przyjęła również budżet min. oświaty. (w.)

## Z komisji administracyjnej

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). W komisji administracyjnej prowadzono dalszą debatę nad rządowym projektem o zgromadzeniach.

W toku dyskusji okazało się, iż jeszcze w jesieni został zgłoszony projekt ustawy przez Klub Ludowy. Projekt ten został odesłany przez marszałka do komisji konstytucyjnej. Poseł Pawłowski zaproponował, aby odrzucić rozprawę nad projektem rządowym do załatwienia tamtej sprawy, ale komisja przeszła nad tą propozycją do porządku dziennego.

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Komisja administracyjna postanowiła zaprosić do grona rzeczoznawców w sprawie ustawy samorządowej prof. Zbign. Pazdru oraz odroczyć termin nadsyłania odpowiedzi do 12 bm. (w.)

## Z komisji oświatowej

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Na płatkowym posiedzeniu komisji oświatowej odbyła się dalsza debata nad projektem ustroju szkolnego. Przemawiali pos. Węlykanowicz, Langier (Klub Lud.), Jaworska (BB.), Jędrzejewicz (B. B.) i wicemin. Pieracki.

Dwaj ostatni polemizowali przede wszystkim z mówcami Klubu Narodowego. (w.)

## Pożyczka rządu w Banku Polskim

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Dnia 23 bm. odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszy Banku Polskiego.

Rada Banku wprowadziła na porządek dzienny zmianę statutu w kierunku upoważnienia władz banku do zwiększenia dotychczasowego kredytu rządu z 50 na 100 milj. (w.)

## Zastój na kolejach

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Ostatnie zestawienie wykazuje, że obecnie stoi beczynnie 75 151 wagonów towarowych, z tego 30 tys. krytych, 31 tys. węglarek a reszta platform. (w.)

## Lotewsko-rosyjski pakt nieagresji

Ryga, 5. 2. (Tel. wł.). Lotewski premier Skujenieks i delegat rządu sowieckiego Stomiakow podpisali dziś lotewsko-rosyjski pakt nieagresji.

## Francuski projekt organizacji bezpieczeństwa i rozbrojenia

Francja domaga się umiędzynarodowienia lotnictwa i utworzenia międzynarodowej armii i floty — Propozycje francuskie zaskoczyły Anglię, Niemcy i Włochy i wywarły bardzo silne wrażenie

Genewa, 5. 2. (PAT.). W południe rozszła się sensacyjna pogłoska, że delegacja francuska wystąpi dziś jeszcze z konkretnymi propozycjami organizacji bezpieczeństwa i rozbrojenia, które zaproponuje jako podstawę prac konferencji. Wiadomość ta szybko znalazła potwierdzenie.

Na popołudniowym posiedzeniu konferencji, natychmiast po zakończeniu wyborów do prezydium konferencji, przewodniczący udzielił głosu delegatowi Francji, min. Tardieu, który oświadczył: Wobec tego, że prezydium konferencji jest ukonstytuowane — pragnę zarówno odpowiedzieć na apel, wystosowany we wtorek przez przewodniczącego, jak również przyczynić się do stworzenia podstawy praktycznej dla prac konferencji — mam zaszczyt złożyć tekst propozycji delegacji francuskiej.

Projekt ogłoszony będzie dziś wieczorem. Jak słychać, przewiduje on międzynarodowy pakt bezpieczeństwa, stworzenie armii międzynarodowej do wykonywania decyzji Ligi Narodów, umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego i wiele innych propozycji, zmierzających do stworzenia silnych sankcyj przeciw państwom, uciekającym się do wojny, wbrew zobowiązaniom międzynarodowym.

Genewa, 5. 2. (PAT.). Złożenie

### Treść memorandum francuskiego

Genewa, 5. 2. (Tel. wł.). Wielkimi wydarzeniami dnia dzisiejszego w Genewie jest wystąpienie delegacji francuskiej, która przedstawiła swe propozycje bardzo dokładnie opracowane zarówno pod względem wojskowym jak i prawa międzynarodowego. Krok ten zaskoczył Anglików i Niemców, wywołując w obozie ich konsternację. Delegacja niemiecka zebrała się natychmiast, aby memorandum francuskie poddać pierwszemu badaniu.

Prawie równocześnie z doręczeniem memorandum francuskiego poszczególnym delegacjom, odbyła się konferencja prasy zagranicznej, na której francuski minister wojny Tardieu stwierdził, że Francja okazuje dobrą wolę, przedkładając w myśl apelu Hendersona konkretne propozycje. Delegacja francuska do ostatniej chwili traktowała całą sprawę ściśle poufnie. Tardieu, rozmawiając wczoraj przez półtorej godziny z delegatem niemieckim Nadolnym, ani słówkiem nie wspominał o akcji francuskiej.

Po krótkim wstępie, w którym delegacja francuska stwierdza, że prace komisji rozbrojeniowej oparte być winny na dziele Ligi Narodów, propozycje francuskie ujęte są w pięciu rozdziałach.

W rozdziale pierwszym Francja proponuje umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego. Wszystkie samoloty, przystosowane do rzucania bomb, winny być stawione do dyspozycji Ligi Narodów.

### Szczegóły projektu, dotyczące lotnictwa i międzynarodowych sił wojskowych

Genewa, 5. 2. (Tel. wł.). Jak już pokrótce Wasz korespondent doniósł, memorandum francuskie składa się z pięciu rozdziałów.

Rząd francuski domaga się umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego i samolotów bombowych, ponieważ ta nowoczesna broń może bardzo niszczyć cielsko oddziaływać na ludność cywil-

przez delegację francuską konstruktywnego planu organizacji pokoju wywołało w kołach konferencji olbrzymie wrażenie. Krok ten uważany jest powszechnie za pierwszorzędną posunięcie polityczne. Składając już dziś swój projekt, zanim jeszcze rozpoczęła się dyskusja generalna, delegacja francuska uprzedziła różne demagogiczne propozycje, które niewątpliwie byłyby wysunięte w dyskusji generalnej przez zwolenników rozbrojenia bez bezpieczeństwa, i skierowała dyskusję odrazu w kierunku stworzenia solidnych gwarancji bezpieczeństwa.

Jak słychać, decyzja delegacji francuskiej natychmiastowego przedstawienia konferencji planu francuskiego zapadła dopiero wczoraj wieczorem. Wprawdzie tekst propozycji francuskiej był ustalony oddawna, jednak nie był on opracowany. Nad redakcją tekstu członkowie delegacji francuskiej pracowali całą noc i dziś rano projekt był gotowy. Nagła ta decyzja komentowana jest m. in. tem, że delegacja francuska dowiedziała się o zamiarze delegacji włoskiej złożenia własnego planu i postanowiła ją wyprzedzić. Projekt włoski ma dotyczyć przedłużenia rozejmu zbrojeń. Delegacja włoska zaprzecza jednak kategorycznie pogłosce o istnieniu jakiegoś planu włoskiego.

W rozdziale drugim proponuje się, aby tylko takie państwa mogły posiadać ciężką artylerię oraz wojenne statki linjowe i łodzie podwodne, które zobowiązują się broń tę oddać do dyspozycji Ligi Narodów, gdyby Liga chciała ją użyć w myśl art. 16 statutu Ligi.

W rozdziale trzecim omawia się kwestję międzynarodowej armii i floty. Wojska Ligi Narodów winny się składać z pewnych ściśle określonych jednostek, które przebywałyby na terytorium danego państwa do czasu wezwania ich przez Ligę. Francja wyraża gotowość stawienia do dyspozycji Ligi Narodów w celu ewentualnego użycia poza granicami Europy, mieszanej brygady lotniczej oraz materiału lądowego bez wojska i bez amunicji. Do dyspozycji Ligi Narodów i do użycia w Europie, Francja gotowa jest stawić dywizję wojsk lądowych, składającą się ze wszelkich rodzajów broni, dywizję marynarki, mieszaną dywizję lotniczą i materiał do walki lądowej. Państwo napađnięte z naruszeniem statutu Ligi Narodów może użyć do obrony wszystkie swoje wojska jak również kontyngent, stojący do dyspozycji Ligi Narodów.

Rozdział czwarty omawia ochronę ludności cywilnej przed atakami lotniczymi i ostrzeliwaniem przez artylerię przy użyciu gazów trujących.

Wreszcie ostatni rozdział omawia organizację pokoju, przyczem rząd francuski przypomina raz jeszcze memorandum swoje z 15 lipca 1931 roku w sprawie definicji napastnika. M.

Państwa, które podpiszą przyszłą konwencję rozbrojeniową, będą mogły budować tylko takie samoloty, których w żadnym wypadku nie będzie można użyć do celów wojskowych. Będą to samoloty pewnej ograniczonej wielkości, którą ustali konferencja. Budowa wielkich samolotów komuni-

(Ciąg dalszy na str. 2).

## Widmo głodu w Niemczech

Noc w dzielnicy Wedding — Wrażenia z gospód i przytułków dla bezrobotnych — Co będzie dalej?

(Od własnego korespondenta).

Berlin, w lutym.

Za żelaznym ogrodzeniem, osłaniającym bufet, stały miski ze smażonym mięsem końskim. Na ladzie leżały kielbaski z końskiego mięsa. Goście tego lokalu cierpieli głód; siedzieli przy stolikach i błędnym wzrokiem wpatrywali się w mięso, leżące za żelaznym ogrodzeniem. Była to pora obiadowa, lecz właściwie nikt nie zamawiał. Goście bowiem składali się z bezrobotnych.

W gospodzie siedziało czterdzieści osób, a tylko pięć z nich zamówiło coś do zjedzenia. Stary człowiek i obszarpana kobieta pili po szklance słodowego piwa i za każdym tykiem spoglądali w stronę końskiego mięsa, stojącego na ladzie.

A jednak gospoda ta bynajmniej nie znajdowała się w Rosji. Nie, to dzisiejsze Niemcy. Nad gospodą wisiał napis „Zum Ollen Fritz”. Tu, w północnej części Berlina jest najlepsza sposobność przekonania się o nędzy, panującej w Niemczech. Poza to gospoda ta i jej goście dobitnie potwierdzają fakt, że z pośród wszystkich stolic europejskich (wyjąwszy naturalnie Rosję) właśnie w Berlinie szerzy się komunizm w okropny sposób.

Goście nie patrzyli na mnie źle. Miałem bowiem takie same ubranie jak oni, czyli mocno sfatygowane i polatane lachmany. Towarzysze moi, dobrze obznajomieni z kwestją, o której chciałem zaczerpnąć jaknajwięcej informacji, byli ubrani cokolwiek lepiej. Max, który w r. 1929 odegrał w walce na barykadach przy ulicy Köslin rolę przywódcy, był z zawodu kowalem, lecz nosił sztywny kołnierzyk. Po odsiedzeniu czterech lat w domu karnym za rewoltę komunistyczną, stale poszukiwał pracy. Drugi Hans był przywódcą czerwonych w okręgu Wedding, a policja śledziła go od czterech miesięcy. Trzeci Otto był dziennikarzem. Wszyscy od szeregu lat należeli do partii komunistycznej. Z nimi mogłem wejść za kuliszy Weddingu.

„Towarzyszu” — zawołał Maks do właściciela gospody — „cztery małe piwa!” Kelner promieniał radością z powodu najlepszego zamówienia jakie otrzymał w ciągu całego dnia. Bezrobotni, siedzący przy sąsiednich stolikach, odwracali z ciekawości głowy i z apatyczną zazdrością przyglądali się przyniesionemu piwu. Któż bowiem może sobie pozwolić na piwo za całe 15 fenigów?

Nad jednymi drzwiami sali wisiał napis „Männerheim — łożko 50 fenigów”. Przy drzwiach siedzieli z pół tuzina mężczyzn, którzy, położywszy głowy na deskach, spali. Zapytałem, dlaczego nie wejdą do przytułku, gdzie mogliby się wygodnie przespać?

„Bo nie mają 50 fenigów” — odparł kelner.

Do sali wszedł wysoki, młody człowiek — z podartego palta wyglądała długa, chuda szyja. W rękę trzymał białą frakową koszulę, mocno zabrudzoną. Chciał ją sprzedać za cenę porcji końskich kielbasek, lecz nie znajdował nabywcy. Sam nie miał na sobie koszuli.

Kelner wyjął z kieszeni grzebień i nożyce, z którymi udał się na drugi koniec sali i zaczął strzyżąc gościom włosy. W drugim kącie, naprzeciwko niego, leżał stos połamanych krzesel i stołków. Na pobliskim stole siedziały trzy dziewczyny. Prosiły o chleb obłożony i so-

# Francuski projekt organizacji bezpieczeństwa i rozbrojenia

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej)

kacyjnych ma być przekazana towarzystwom komunikacji międzykontynentalnej i międzykolonialnej, które ze swej strony podlegają muszą Lidze Narodów, posiadającej odnośnie do lotnictwa prawo rekwizycji. Wielkie samoloty wojskowe muszą być oddane do nieograniczonej dyspozycji Ligi Narodów. Obecne fabryki samolotów wojskowych zatrzymują prawo budowy, lecz jedynie samolotów małych i to określonej wielkości. Prawo posiadania samolotów wojskowych otrzymują tylko te państwa, które się zobowiążą do stawienia ich na żądanie do dyspozycji Ligi Narodów.

Mniej więcej na takich samych warunkach mają być utworzone międzynarodowe wojska policyjne. Do dyspozycji Ligi Narodów ma być stawiona ciężka artylerja, statki wojenne, które posiadają działa o nabojach powyżej 203 mm i o wyporności powyżej 10 000 ton, oraz łodzie podwodne, których wielkość się ustali.

Międzynarodowe wojsko policyjne ma pozostawać stale do dyspozycji Ligi, aby w razie wojny można było niem natychmiast obsadzić terytorja zagrożone. W tym celu wojsko to musi posiadać prawo wolnego przemarzu przez terytorja wszystkich państw, podpisujących konwencję. Francja wyraża gotowość stawienia do dyspozycji mieszanej brygady, lekką dywizję marynarki i mieszany oddział lotniczy. Zadaniem Ligi Narodów byłoby ustalenie dowódcy i instrukcyj dla tego międzynarodowego wojska policyjnego. Oprócz tych oddziałów policyjnych muszą być ustanowione wykonawcze. Każde państwo musi się zobowiązać do utrzymywania pewnych ściśle określonych jednostek wojskowych, które każdego czasu mogłyby wyruszyć na pomoc napaśniętemu państwu. Również i do tego rodzaju wojska międzynarodowego Francja gotowa jest stawić pewne jednostki. Państwa, posiadające broń pancerną oraz ciężką artylerję, muszą się zobowiązać wyposażyć wojska Ligi Narodów w tę broń.

Stanowczo ma być wzbronione używanie bomb samolotowych lub pocisków artylerji lądowej i okrętowej palnych, gazowych lub z bakcyliami. Nie wolno też bombardować z samolotów lub przez artylerję terenów nie przylegających bezpośrednio do linii bojowej. Szerokość pasa, uważanego za teren akcji wojennej, winna być określona. Wyjątek stanowić winny jedynie tereny służące za bazę do operacji lotniczych lub do ustawiania dział dalekostrzelnych. Nie wolno bombardować również wybrzeży.

W ostatnim rozdziale rząd francuski stwierdza, że zdaje sobie sprawę z tego, iż zbrojenie nie da się ograniczyć przez techniczne postanowienia lecz dążenie we wspólnej akcji do zapewnienia bezpieczeństwa. Obecna konferencja jest najlepszą okazją do wyboru pomiędzy

Ligą Narodów, wyposażoną w siłę wykonawczą, a Ligą Narodów, która wobec upartych suwerenów jest bezsilna. Powyższe propozycje byłyby jednak bezskuteczne, gdyby równocześnie nie przyjęto międzynarodowego rozjemstwa, nie ustalono pojęcia napastnika, nie dano gwarancji co do szybkiej decyzji w sprawie użycia wojska międzynarodowego i nie ustalono międzynarodowej kontroli nad zbrojeniami. M.

Geneva, 5. 2. (Tel. wł.). Po opomowaniu konsternacji, jaką wywołało memorandum francuskie, w lutym obóz niemiecki usiłuje się wiecezorem nadrobić miną. Twierdzi się załem, że memorandum francuskie nie zawiera żadnych projektów praktycznych, natomiast konferencja ma wyraźnie określić cel, t. j. „powszechnie rozbrojenie”. Jedyną pozytywną propozycją, jaką Niemcy przyznają francuskiemu memorandum, jest ochrona ludności cywilnej przed bombardowaniem. Propozycja umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego jest wyraźnie wymierzona przeciwko rozwiniętemu lotnictwu Niemiec, które przez swe położenie geograficzne są przeszkodą dla lotnictwa francuskiego w swobodnym komunikowaniu się ze swymi sojusznikami wschodnimi.

W obozie niemieckim z całą stanowczością oświadcza się, że nad propozycjami francuskimi Niemcy nie mogą dyskutować tak długo, dopóki państwa europejskie są podzielone na rozbrojonych i nierozbrojonych.

London, 5. 2. (PAT). „Times” donoszą, że min. spraw zagr. Simon udaje się dziś popołudniu do Genewy, gdzie w poniedziałek wygłosi przemówienie na temat stanowiska W. Brytanji na konferencji rozbrojeniowej.

Razem z Simonem udaje się do Genewy min. lotnictwa.

Geneva, 5. 2. (PAT). Konferencja rozbrojeniowa wybrała na dzisiejszym krótkim popołudniowym posiedzeniu plenarnem 14 wiceprzewodniczących.

Głosowanie było tajne. Oddano 54 głosów. Absolutna większość wynosiła 28 głosów. Wybrano przedstawicieli następujących państw: Francja, Niemcy, Włochy, Anglja, Stany Zjednoczone, Szwecja, Japonja, Hiszpanja, Argentyna, Belgja, Rosja Sowiecka, Czechosłowacja, Polska i Austria.

## Łódź podwodna M 2

London, 5. 2. (Tel. wł.) Admiralicja komunikuje, że nurkowie dotarli do zatopionej łodzi podwodnej M. 2. Drzwi do przedziału, w którym znajdował się samolot, oraz drzwi wejściowe do wieżyczki obserwacyjnej były otwarte.

Prace ratownicze trwają w dalszym ciągu.

lennie zapewniali właściciela, że zapłaca o godzinie dwunastej. Lecz gospodarz odmówił stanowczo. Nie wierzył, aby do godziny dwunastej mogły zapobiec 50 fenigów.

W innej gospodzie, noszącej nazwę „Wiesennequelle”, siedziało około trzydziestu mężczyzn i kilka kobiet. Przyglądali się jakiejś parze tańczącej przy ochryplym gramofonie. Na ścianach wisiały plakaty: „Jeżeli chcesz zwyciężyć Maksa Schmelinga — musisz jeść nasz gulasz za 35 fenigów”. Lecz goście siedzieli przeważnie przy niezastawionych stolikach.

„Jakież więc interesa robią właściciele?” — zapytałem. „Nie robią żadnych” — brzmiała odpowiedź. — Ich sytuacja nie jest wcale lepsza niż bezrobotnych.

W pobliżu placu Aleksandra, w miejscu, gdzie jest największy ruch, tj. koło prezydium policji, zostaliśmy zatrzymani przez zbiegowisko. Dwóch policjantów usiłowało podnieść człowieka i postawić go na nogi. Jakaś ciekawa niewiasta pyta — „Co się stało?”

„Głodny” — odrzekł smutnie policjant.

„Głód”. Tłum szybko powtarzał te słowa i robił miejsce policjantom, którzy nieśli wychudzonego, bladego młodzieńca, któremu nogi drżały jak w febrze. Zwykle policja zbierała na ulicy pijaków a dziś zbiera przeważnie głodnych.

Potem wędrowaliśmy przez dzielnicę zwaną „Scheunenviertel”. Ulice są tu szerokie i czyste. W porównaniu z tamtymi wyglądają na luksusowe. W pewnej knajpie „Rückertklause” głośno grała muzyka. Pianista walił w fortepian, w którym brakaowały boczne części. Skrzypek i flecista mocowali się ze swymi instrumentami. Przy stolach siedzieli ponurzy młodzi mężczyźni i dziewczęta. Dziewuchy wydary nam z rąk kufle piwa. Oprócz nas nikt nie miał nic na stole. Jeden z „towarzyszy” wytłumaczył, że lokal ten jest schronieniem uciekinierów z „Domów opieki” i że prawie wszyscy obecni są małoletni, bezrobotni i fatalnie głodni.

W gospodzie „Mulackklause” dwie stare kobiety wyebrały od nas kawę. Na tej samej ulicy jest jeszcze inny lokal, przeznaczony dla członków stowarzyszenia kowali. I tam pełno ludzi w podartych łachmanach wczytywało się w kawałki starych gazet. I tu żaden z nich nie jadł i nie pił. Weszli trzej muzykanci. Zagrali wesoly marsz wojskowy z czasów przedwojennych, lecz nikt nie dał im ani feniga. W „Zarowce”, niskiej piwnicy naprzeciwko śląskiego dworca, chcieliśmy dostać nocleg. Stara pokraczna kobieta pokazała nam pięć łóżek, stojących w jednej izbie; wszystko brudne i cuchnące, po marce za noc od łózka. Było nam za drogo, poszliśmy dalej do hotelu „Metropol”, gdzie długo musieliśmy czekać na zimnie, zanim nam portjer otworzył.

— 80 fenigów za łóżko — mruzczał portjer. — Proszę sobie obejrzeć. — Rzucił nam klucze na stół.

Na piątym piętrze znaleźliśmy pokój numer 96, w którym znajdowało się pięć łóżek, szara od brudu pościel

i samotny rozbity dzban. Stwierdziliśmy, że pokój ten idealnie nadaje się dla samobójców, poczem wróciliśmy na ulicę. Była godzina druga.

Na ulicy Köslin tylko kilka latarni robiło konkurencję księżycowi. Max zapukał do okienka piwnicy, zbudził pewnego szewca i prosił go o wpuszczenie. Przy bramie zjawila się figura jak z powieści Dostojewskiego. Przy każdym słowie kłapały mu zęby, a wiatr rozwiewał podartą koszulę. Lecz był grzeczny, jakgdyby przyzwyczajony do gości, przychodzących o tak późnej godzinie. Wysoko trzymał świecę i pokazywał drogę a nagie ramiona drżały od zimna. Łoże jego było kupą szmat, leżących na podłodze. Poprowadził nas przez tylne drzwi na podwórze, poczem wrócił do swej kryjówki.

— Proszę sobie wyobrazić — mówi do mnie Max — że ten osobnik powoli umiera z głodu. Żyje poprostu jak zwierzę w norze.

Weszliśmy na tylne schody. Na najwyższym piętrze poczuliśmy niemiły zapach ludzki. Zapalamy zapalnicę, jakieś strzępy poruszyły się w kącie. Max wsunął leżącemu w usta papierosa i pozostawił go w spokoju.

Wreszcie doszliśmy do mieszkanka Maksa. W kuchni było czysto, a żona jego pokazała nam najmłodsze dziecko w wózku i tłumaczyła, w jaki sposób z zasilku tygodniowego, wynoszącego 15 marek i 85 fen. musi się wyżywić ich dwoje i pięcioro dzieci. W czasie rozmowy gotowała w garnku coś, co miało przypominać kawę.

„Po największej części żyjemy chlebem i kartoflami, a czasami tylko chlebem. W dniu otrzymania zasilku kupujemy trochę kiełbasy. Raz w tygodniu człowiek chce się odrobnie posilić. Zato resztę dni trzeba głodować. A właściciel najwięcej głoduje Maks, bo swoje porcje daje dzieciom”.

Zaczyna dnieć, idziemy dalej...

W szarym mroku zimowego poranku zobaczyliśmy długi łańcuch ludzki, który śpieszył do miejskiego schroniska na Fröbelstrasse. Dołączyliśmy się do tłumu. Szli po karty na zupe.

Na ulicy Gormanna całe tłumy mężczyzn i kobiet dążyły do centralnego biura pośrednictwa pracy. Wszyscy bez wyjątku chcą pracować.

Na Ackerstrasse miasto urządziło w starych ubikacjach ogrzewalnię dla bezdomnych. I tam cisną się tłumy obdartych postaci. Pragną się przynajmniej ogrzać przez chwilę. K. K.

## Dla bezrobotnych Polaków we Francji

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.) Konsulat generalny w Paryżu podjął akcję w sprawie uzyskania zasiłków dla bezrobotnych Polaków, znajdujących się we Francji. Zasiłki będą wypłacane w merostwach w myśl polsko-francuskiej konwencji z 1920 r.

W okresie od 1 stycznia do 1 lutego zasiłki otrzymało 5 tys. bezrobotnych Polaków. (w.)

WŁADYSŁAW DRZEWBET

# MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

102)

Oprzytomniał, obejrzał się i — zobaczył Krosta stojącego obok z uraglijwym uśmiechem.

— Czy lampki już pozawieszane? He ich jest?

He dni mojego żywota! — odparł Karol na pół przytomny.

Krosta popatrzył na niego z lekceważeniem: — Panie Chrusznicki, pan szwankuje na umyśle! Niech pan się zgłosi do lekarza! — Powinien pan być oddany do zakładu psychiatrycznego!

— Co ja powiedziałem?! — oprzytomniał zupełnie Karol. — Ma być osiemset! Powiedziałem głupstwo — przyznaję — bo byłem pod wrażeniem snu.

— No, tak! — rzekł szyderczo Krosta. — Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, co się mówi!

— Proszę pana, w wykonaniu mych zarządzeń poczynił pan wiele niedokładności i okazał pan zupełny brak własnej inicjatywy! Proszę iść ze mną, pokażę to panu na miejscu!

Szli tedy, a Krosta pokazywał braki. — Tu chorągiew wisiała pod niewłaściwym kątem nachylenia, — te chorągwie były w mniemaniu Krosta za dłu-

gie, a tamte za krótkie. Mównica za nisko ustawiona. Na bramach trzeba było dać jakieś napisy — ale jakie — Krosta nie mógł się zdecydować.

— Witaj nam, witaj, miły Hospodynie! — zadysponował. Wnet jednak zmienił — bo do kogo miało się to „Hospodynie” odnosić — czy do wojewody, czy też do delegata ministerstwa? — A więc: — „Witajcie!” — Po chwili rzekł: — Nie! — Zmieni pan to na: „Per aspera ad astra!” — Przeszli po moście w jedną stronę. Znowu poszli w drugi koniec mostu.

Na jednej bramie umieści pan: „Czołem!” a na drugiej „Cześć!”

W dalszym ciągu Krosta krytykował festony. — Koszarka — mówił — za skromnie udekorowana. Trzebaby się postarać o kwiaty — podczas zabawy wieczornej wręczy się paniom bukiety — stół również kwiatami ustroić! Ale wracam do napisów na bramach:

— Czy panu nie przychodzi jaka myśl? — Spojrzał ironicznie na Karola, myśląc w duchu: „Cobys ty wymyślił, kujonie? Tak, jak z temi lampkami!... He dni żywota!... Ha, ha, ha! Muszę to wszystkim opowiedzieć! Dni żywota twego miałeś tylko poto, żeby jedzeniem napychać bandzioch swój cnotliwy! Bo nie mądrego wymyślić nie potrafisz, nawet marnego napisu nad bramę!... Karol zagadnięty w sprawie napisu miał na języku odpowiedź: — Napisy Czołem i Cześć mogą zostać — tylko je uzupełnić: Czołem głupocię! Cześć bla-

zeństwu! — Powstrzymał się jednak w porę i rzekł: Nie! Nie przychodzi.

— No naturalnie — mruknął złośliwie Krosta. — Więc nie damy żadnych napisów, rozumie pan? Tak! żadnych! Wieczorem niech pan wypróbuje iluminację, czy wszystkie lampki świecą. Popołudniu muszę jeszcze wyjechać i dopiero późno w nocy wrócę; nie będę mógł skontrolować.

— — — — —  
Po odejściu Krosta zajął się Karol swojemi czynnościami. Był jakby odurzony. W myśli przesuwaly mu się ciągle codopiero przeżyte obrazy senne.

Z dziwnym uczuciem patrzył na zawieszzone żarówki...

Do koszarki się nie zapędzał — czuł instynktownie, że razem z Krostem przyjechała pani Adela. — Pieszczą się może w tej chwili i całują... Uczuł wstręt do niej. Uczucie przyjaźni przysnęło jak bańka mydlana! Za żadną cenę nie chciałby jej widzieć. Postać Betońskiego, by strojenie budynku z zewnątrz i wewnątrz uzupełnić według życzeń Krosta.

— Gdy tylko wieczór zapadnie, zrobię próbę z światłem i umknę na plebanję — odetchną z ulgą — Tam tylko czuję się spokojnym, tu jakiś niepokój mnią miota — zdaje mi się, że wisi nademną czarna, otowiana chmura, z której lada chwile uderzy we mnie piorun!... Kończył się krótki dzień listopadowy. Słońce zapadło za góry — chłodna noc gwiazdzista obejmowała ziemię.

Już miał dać znak monterowi, by światła zapalił, gdy zbliżył się do niego Betoński i wręczył mu bilet. Rozerwał kopertę i czytał krótką treść:

„Drogi przyjacielu — zapraszam Cię na herbatkę i króciulką pogawedkę! — Nie odmówisz — mimo wszystko — dla Ciebie tej samej Adzie!”

Dał znak monterowi. Błysły setki świateł. Zrobiło się jasno jak w dzień. Plusnęła rzeka głośnie, zdumiona widokiem płonącego mostu.

Karol zbliżył się do balustrady i stanawszy nad nurtem, dał w strzępy bilet wraz z kopertą, a rzucając je w nurt, mówił szeptem:

„To dla ciebie, Januszu — to dla was, moi drodzy! Jeszcze jedną lampkę zawieście na moście — jeszcze jedna lza płynie mi z oczu po stracie wielkiego uczucia przyjaźni, jakie żywiłem do kobiety — poszło na marnie!...”

Zacisnął czapkę i, nie oglądając się, podążył szybkim krokiem ku wiosce.

— — — — —  
W koszarce w jadalni siedziała Adela na kanapie i zajęta robotką, marzyła o Karolu.

— Przyjdzie? Nie przyjdzie? — Obrywała w myśli płatki kwiatu malgorzatkii. — Przecież powinien przyjeść! — zakonkludowała — Wszak niczem mu się nie naraziłam — żadnej przykrości mu nie wyrządziłam. A że go tak bardzo Kocham, to przecież nie moja wina — czuję, że i on łnie duszą do mnie... Dlaczego jednak ucieka?!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**KALENDARZYK**

Sobota, 6 lutego 1932.

Słońce: wschód 7,28 — zachód 16,46 —  
 długość dnia 9 godzin 18 min.  
 Księżyc: wschód 7,54 — zachód 16,27 —  
 przed nowim.  
 Kal rzk.: Dorota P. i M. — jutro Romu-  
 aid Op.  
 Kal. słow.: Bohdan — jutro Szulistał Bł.

**Zebrania**

Dzisiaj o 19 „Sokół” (Winiary), w salce zebrania;  
 o 19 Zw. Pomocników Tapicerów-Dekoratorów, u p. Kubisza, Św. Wojciech.  
 o 19.30 „Sokół” (Rataje), w sokolni;  
 o 20 Tow. b. Żołnierzy 1 p. strzelców; Wlkp., w strzelnicy ul. Ratajecka 21;  
 o 20 Polski Związek Przykracaczy Krajeckich, u p. Młodziejńskiego, Wielkie Garbary 41;  
 o 20 Kl. Atl.-Sp. „Zbyszko” — walne zebranie u p. Binertowej przy moście Chwaliszewskim.  
 Jutro o 10 „Canaria”, Tow. Hodowli Kanarków i Ochrony Ptaków Leśnych — nadzw. zebranie u p. Jarockiej, Masztalarska 8 a;  
 o 10.30 Pozn. I. Zjedn. Amat. Towarzystw Hodowli Kanarków, u p. Świątalskiego, ul. Podgórna 13;  
 o 11 Zw. Hallerczyków pl. Wlkp. — roczny walny zjazd u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;  
 o 11 Sodalicia Pań Akademickich — walne zebranie w lokalu Kat. Zw. Polek na Św. Marcina 68. II.;  
 o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozlotników, w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;  
 o 15 Pozn. Tow. Ogrodnicze, w lokalu ul. Ratajecka 10;  
 o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych, Wdów, Sierot i Starców, u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;  
 o 15.30 Samorząd Czeladniczek, w lokalu zebrań;  
 o 16 Zw. Inwalidów Cywilnych, u p. Chmielewskiego, ul. Marsz. Focha 85.

Biblioteka im. J. Kraszewskiego (ulica Wrocławska 17) otwarta codziennie od godz. 12-13 i od 16-19; w soboty od godz. 12-15. Kaucja 3 zł, abonament 1,50 zł, wpis 50 gr.

**Pogrzeby**

Dzisiaj: Sp. Marii z Bielawskich Adameczewskiej o godz. 10 al. Marcinkowskiego nr. 2. — Sp. Anieli Zdzier o godz. 15 z kaplicy szpit. wojskowego.

**Teatr Polski**

Dzisiaj — o godz. 15 „Śluby pańskie” — 8-me przedstawienie szkolne. — Wieczorem „Drugie imię miłości”.

**Teatr Nowy**

Dzisiaj — o godz. 16.30 „Awantura w raju” — Wieczorem „Jastrząb” (występ Junoszy-Stępowskiego).

**Teatr „Uśmiech”**

Dzisiaj — o godz. 16 „Jaś i Małgosia”. (Bilety po 50 gr.). — Wieczorem „Hrabia Luksemburg”.

**Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne**  
 Niedziela. 7. 2. o godz. 20 XVII koncert symfoniczny. — Dyrygent: Zbigniew Dymmek — Solistka: Zofja Rabcewiczowa.

**Zebranie informacyjne o ustawie samorządowej**

wniezionej do Sejmu, odbędzie się w niedzielę 7 bm, o godz. 10½ rano na sali Stronnictwa Narodowego przy ul. św. Marcina 65 w podwórzu na prawo.

Na zebranie są zaproszeni radni w miastach, należących do Narodowych Kół Gospodarczych, członkowie sejmików z tychże Kół, członkowie wydziałów powiatowych, należących do Stronnictwa Narodowego, i prezesi zarządów powiatowych Stron. Narod. Wejście tylko za zaproszeniami.

**Samobójstwo w lesie puszczykowskim**

W lesie w Puszczykowie, w pobliżu Łęczycy kolo toru kolejowego popełnił samobójstwo wystrzałem w skroń 26-letni kupiec Józef Sławski z Poznania (ul. Szwajcarska 18). Jak wskazywały ślady przed samobójstwem Sławski spalił dokumenty osobiste w lesie, najprawdopodobniej w tym celu, aby trudno było go zidentyfikować. Obok zwłok leżał rewolwer, a w ubraniu denata znaleziono list poświadczający, napisany do p. Heleny P., mieszkającej w Poznaniu przy ulicy Gmarnarskiej. Przyczynę rozpaczliwego kroku nie udało się stwierdzić. (K.)

**III Zimowe Igrzyska Olimpijskie**

**Polska ulega Stanom Zjednoczonym 1:4 — Trzecie zwycięstwo Amerykanów w jeździe szybkiej**

Lake Placid, 5. 2. (Tel. wł.). — Drugi dzień zimowych igrzysk olimpijskich rozpoczęty został przedbiegiem na 1500 mtr. W pierwszym przedbiegu zwyciężył Amerykanin Taylor w czasie 2:49.3, 2) Stack (Kanada), 3) Evensen (Norw.), 4) Engnestangen (Norw.); w drugim przebiegu: 1) John Shea (Am.), 2) Logan (Kan.), 3) Ballangrud (Norw.); w trzecim przedbiegu: 1) Raymond Murray (Am.) 2:29.9, 2) Hurd (Kan.). Do finału zakwalifikowało się zatem trzech Amerykanów i trzech Kanadyjczyków. Wszyscy Norwegowie odpadli poczem zebrali się i debatowali nad wycofaniem się z dalszych konkurencji i niestartowaniem w biegu na 10000 mtr., jeżeli organizatorzy nie zmienią systemu startu masowego i nie przeprowadzą biegów na czas. W drugim przedbiegu w dniu dzisiejszym musiano start unieważnić i jeszcze raz bieg rozpocząć, ponieważ po pierwszym starcie Amerykanie zaczęli się rozpychać i utrudniać bieg przeciwnikom.

W finale zwyciężył Amerykanin Shea w czasie 2.55, 2) Hurd o trzy metry za pierwszym, 3) Logan, 4) Stack, 5) Murray, 6) Taylor.

W trzecim spotkaniu hokejowem olimpijskiego turnieju walczyły Stany Zjednoczone z Polską. Publiczności znacznie więcej niż na wczorajszym spotkaniu z Niemcami. Ponieważ Amerykanie wykazali tak świetną formę na meczu z Kanadą, ogólnie spodziewano się wysokiej porażki Polski. Nasza drużyna walczyła jednak niezwykle am-

bitnie, przyczem na specjalne wyróżnienie zasługuje żywiłowy ciąg polskiego ataku na bramkę przeciwnika. Nie dopisała natomiast obrona. W pierwszej tercji dla Amerykanów strzela bramkę Buy, dalsze dwie padają po ślicznych kombinacjach w drugiej tercji. Honorową bramkę strzela dla Polski w trzeciej tercji Kowalski, poczem z kombinacji Cookman i Bunt Amerykanie strzelają czwartą bramkę. Wynik końcowy przedstawia się zatem 4:1 (1:0, 2:0, 1:1) na korzyść Ameryki.

**Specjalne przedstawienie dla dzieci i młodzieży w teatrze świetlnym „SŁOŃCE”**

odbędzie się dzisiaj, w sobotę, 6 i jutro, w niedzielę, 7 lutego o godz. 3 popoł. Jak zwykle, tak i tym razem program niezwykle ciekawy i urozmaïcony. Wyświetlany będzie przepiękny film p. t.: „WSZYSTKO DLA OJCZYZNY”, zrealizowany na tle wojny światowej, obfitujący w niezwykle interesujące momenty i sceny pełne dramatycznego napięcia. Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy „Foxy”, bardzo ciekawy film: „Ostatnie pelikany w Europie” i przepyszna komedijka. Bilety po cenach najniższych 50 gr (cały parter) i 1 zł (cały balkon) są do nabycia wczesniej w firmie S. Kalamajski, pl. Wolności 6. z 263

**Wyrok w procesie o zajścia w Jedwabnie**

Nibork, 5. 2. (PAT.) Dzisiaj w południe ogłoszony został wyrok w procesie o zajścia w Jedwabnie, gdzie tłum, złożony z 200 osób, obiegł prokuratora i policję, usiłując odbić aresztowanych sprawców napadu na Polaków. Skazani zostali: 1 z oskarżonych na rok więzienia, 1 na 10 miesięcy, 3 na 8 miesięcy, 3 na 7 miesięcy, 4 na 6 miesięcy. Główny oskarżony, właściciel ziemski Otto został skazany na grzywnę 100 mk., którą mu darowano z tytułu odsiedzenia kary. 78 oskarżonych zostało uwolnionych od winy i kary.

Wśród ludności polskiej panuje zaniepokojenie, że bardzo łagodny wyrok może wpłynąć na dalsze rozzuchwalenie żywiołów szowinistycznych.

**Były kronprinc kandydatem na prezydenta Rzeszy?**

Berlin, 5. 2. (Tel. wł.). Od wczoraj krążą po Berlinie komentarze z powodu śniadania u gen. Schleitzera, w którym wzięli udział kanclerz Bruening i b. następca tronu Fryderyk Wilhelm. „Berliner Tageblatt” pisze o tem śniadaniu i o następcy tronu w sposób bagatelizujący, jednak atakuje sam fakt ze względu na oficjalne stanowisko gen. Schleitzera jako komendanta Reichswehry. Artykuł „Berliner Tageblattu” ma charakter umyślnego bagatelizowania sprawy. Pismo to jest najwyraźniej zirytwane.

Dla podkreślenia osobliwości tego niepokoju należy stwierdzić, że na temat powyższego śniadania obiegają Berlin rozmaite domysły a m. in. pogłoska o zamiarze wysunięcia kandydatury ex-kronprinza na prezydenta Rzeszy. Łączy się to z pogłoskami, że Hindenburg nie zgodził się na kandydowanie z ramienia komitetu Sahma, jako zbyt opanowanego przez lewicę. Są to najważniejsze pogłoski, do których należy się odnosić ostrożnie. Jednak nie można się zgodzić z „Berliner Tageblattem”, który twierdzi, że obecność ex-kronprinca miała na celu poznanie się z gen. Schleitzerem. Ani gen. Schleitzer, ani Bruening, ani wreszcie b. kronprinc nie są osobami, które ni stąd ni zowąd śniadają razem ze względów czysto towarzyskich. (D)

**Nieprzychylny wyrok**

Międzynarodowy Trybunał w Hadze wydał wyrok w sporze gdańsko-polskim o przyznanie równouprawnienia obywatelom polskim w Gdańsku z obywatelami gdańskimi — dla Polski nieprzychylny i skierowany przeciwko przepisom Traktatu Wersalskiego.

**Bandyci w mieszkaniu ś. p. min. Kiedronia**

Katowice, 5. 2. (PAT.) Ubiegłej nocy 2 zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery, włamali się do mieszkania ś. p. min. Kiedronia i po steryzowaniu służby zrabowali pewną ilość gotówki.

**Wielki pożar w Marsylii**

Paryż, 5. 2. (PAT.) W jednej z 4 stoczni marsylijskich wybuchł groźny pożar. Ogień był tak gwałtowny, że strażacy ograniczyli się do umiejscowienia pożaru i ochrony sąsiednich budynków. Straty wynoszą około 10 milj. fr.

**Burze w Europie półn.**

Oslo, 5. 2. (PAT.) Nad całą północną Norwegją szaleją straszliwe burze. W Senja wicher zmiotł całą wieś rybacką do morza. Według ostatnich doniesień wiele statków i łodzi rybacczych utonęło.

Szkody są olbrzymie. Królewiec, 5. 2. (PAT.) Nad miejscowością nadmorską Cranz przeszła niezwykle silna burza, druga w ciągu bieżącego roku. Wiatr o sile 12 stopni wyrządził olbrzymie szkody, sięgające kilkuset tysięcy marek.

W pobliżu Cranz fale przerwały tamę, oddzielającą ją od Zatoki Kurońskiej. Woda załata wielki obszar i doszła do szosy Królewiec-Cranz.

**Katastrofa lotnicza**

Los Angeles, 5. 2. (PAT.) W górach Tehachapi na pln. od Los Angeles znaleziono szczątki samolotu, o którym od tygodnia zaginęły wieści. — Obok szczątków samolotu znaleziono zwłoki pilota i 6 pasażerów.

**Zamach na ministra norweskiego**

Prasa przypuszcza, że zamachu dokonali komuniści ze względów politycznych

Oslo, 5. 2. (PAT.) Na ministra obrony narodowej Kwislinga dokonano tajemniczego zamachu. Okoliczności zamachu wskazują na tło polityczne.

Zamachu dokonano w chwili, gdy min. przybywszy późnym wieczorem do biura, zastał nieład w swoim gabinecie a na podłodze zauważył otwartą walizę, przygotowaną do pakowania dokumentów. Zanim Kwisling zdołał rozejrzeć się po gabinecie, został pozbawiony przytomności silnym uderzeniem przez nieznaną osobników. — Spłoszeni złoczyńcy nie zdołali nic zabrać. Rana, jaką otrzymał minister, nie jest groźna.

Dzienniki norweskie wyrażają przypuszczenie, że zamachu dokonali komuniści, przyczem podejrzewają rękę bolszewicką. Min. Kwisling doskonale znał Rosję, albowiem w czasie wybuchu rewolucji był attache wojskowym w Piotrogradzie, później zaś stał na czele misji Nansenowskiej pomocy głodnym w Rosji. Z tego okresu posiada też ważne dokumenty, dotyczące Sowieców. Kwisling znienawidzony był przez komunistów norweskich za używanie wojska przeciwko strajkującym robotnikom. Komuniści zaprzysięgli mu zemstę i rzucili nań podejrzenie, że uprawiał szpiegostwo na rzecz W. Brytanji, kiedy był szefem misji Nansenowskiej w Sowieciech.

**Bombardowanie Szanghaju**

Szanghaj, 5. 2. (PAT.) Dzisiaj rano miasto zostało zaskoczony kanonadą strzałów 6-calowych haubic, kierowanych na Szapel. Mimo bombardowania dzielnicy armatami ciężkiego kalibru, o godz. 16.45 Chińczycy trzymali się jeszcze na dworcu i odparali ataki japońskie. Oddziałom japońskim udało się przekroczyć linię kolejową Szanghaj-Wusung na północnym jej odcinku.

W porcie Wusung o godz. 16 pannał spokój.

**TEATRY**

**Z Teatru Polskiego**

Ósme przedstawienie szkolne dziś o godz. 3 popołudniu przyniesie po raz ostatni „Śluby pańskie”. Bilety w cenie 1 zł, 50 i 30 gr do nabycia przy kasie teatru.

Dzisiaj wieczorem entuzjastycznie przyjmowana nowość repertuarowa scen stołecznych i naszego teatru, komedja Stanisława Miłaszewskiego p. t. „Drugie imię miłości”. Obsadę stanowią pp. Wasilewska, Sawicka, Mordzelewski i Nowacki.

**Z Teatru Nowego**

Junosza - Stępowski, genialny mistrz sceny polskiej, występuje obecnie w świetnej komedji Croisset'a „Jastrząb”, kreując rolę Jerzego Dasselowa. Fenomenalna gra wielkiego artysty wywołuje niesłychane wrażenie a licznie zgromadzona publiczność owacyjnie przyjmuje znakomitego gościa. Rolę Maryny odtwarza p. Cieszkowska.

„Caryca i Rasputin” wystawiony będzie po raz ostatni w niedzielę o godz. 8-mej wieczorem.

„Awantura w raju”, arcyzabawna, niesłychanie wesoła farsa, odegrana zostanie w dniu dzisiejszym o godz. 4.30 na przedstawieniu zakupionem przez Tow. Wyd. „Polska Armja Błękitna”.

„Kubuś - bohaterem” — najnowsza, przepiękna i pełna humoru bajka polska, odegrana zostanie w niedzielę o godz. 3.30 popoł. po cenach niższych.

**Teatr operetkowy „Uśmiech”**

Dzisiaj o godz. 4 popołudniu odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży i dzieci szkolnych prześlicznej bajki „Jaś i Małgosia”, cieszącej się wśród najmłodszego pokolenia olbrzymim powodzeniem. Ceny biletów na wszystkie miejsca po 50 gr.

Niedzielnym przedstawieniem popołudniowe wypełni po raz pierwszy po cenach niższych prześliczna operetka „Białe mazurek”, w której artysty poznańskiej sceny operetkowej święcą prawdziwe triumfy. W niedzielę wieczorem cieszyć się rekordem powodzeniem „Hrabia Luksemburg”.

**Teatr Wielki**

**Koncert Symfoniczny**

Niedzielnym koncertem symfonicznym w Teatrze Wielkim dyrygować będzie p. Zbigniew Dymmek. Młody ten i utalentowany kapelmistrz stanie przy pulpicie kapelmistrzowskim w Poznaniu po raz pierwszy, to też chcąc się dokładnie zaprezentować naszej publiczności ze swych zdolności artystycznych, wybrał jako punkt kulminacyjny swego programu wielką Symfonję III. Skrjabina.

P. prof. Zofja Rabcewiczowa, solistka niedzielnego koncertu, odegra wspaniały koncert fortepianowy a-moll Schumanna. Program wieczoru otwiera uwertura Webera do op. „Wolny strzelec”.

**Bezrobocie zapełnia więzienia, szpitale i cmentarze.**

Pamiętaj, że nawet drobna ofiara Twoja może uratować bliźniego od występku, choroby a nawet śmierci! Poprzyj więc akcję Komitetu dla spraw bezrobotnych na miasto Poznań. Konto P. K. O. nr. 213 095.

# Walka uczuć — zwycięstwo serca!

to myśl przewodnia genialnego arcydzieła: „MARADU“

z 282

## Sensacyjna afery w Krakowie

*Brykiety odgrywały rolę klejnotów*

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.) Ciunkiewiczową z powodu choroby umieszczono nie w areszcie, ale w szpitalu więziennym. Władze śledcze stwierdziły, że w walizkach znajdowały się prawdopodobnie brykiety, które Ciunkiewiczowa spaliła w piecu. Wykryto również, że przed półtora rokiem

Ciunkiewiczowa otrzymała premję asekuracyjną w sumie 500 tys. franków za szkody, które wynikły wskutek pożaru jej pałacyku. Jak wtedy p. Ciunkiewiczowa oświadczyła, pożar pałacyku miał wywołać jej obłąkany służący. (w)

## Dunikowski wydobywa złoto!

*Próba, częściowo udała, w końcu znowu uległa przerwaniu*

Paryż, 5. 2. (PAT.) W szkole centralnej Dunikowski demonstrował doświadczenie na materiale ważącym nie więcej niż 50 gr. Podczas, gdy Dunikowski w przyległym pokoju zaopatrywał w energię elektryczną swój aparat emanacyjny radioaktywny, inspektorzy policji tłukli w moździerzu kamyczki kwarcowe, poczem Dunikowski nasypał szary proszek na miedzianą płytę swego aparatu, przez który przepuścił prąd o napięciu 110 wolt. Aparat znajdował się pod prądem w ciągu 40 min. Brykiety znajdujące się na płycie miedzianej zdawały się kurczyć. Po otrzymaniu tych bryłek i umieszczeniu w tygielku Dunikowski ogrzewał tygiel z zawartością w specjalnym aparacie, w którym przy pomocy zgęszczonego powietrza zwiększał temperaturę gazowego płomienia.

Pierwszy rezultat doświadczenia był raczej ujemny. Dunikowski zapytany, czy minerał nie był zbyt ubogi, zaprzeczył i oświadczył, że aparat nie był dostatecznie przystosowany. W pokoju atmosfera była bardzo gorąca. Dunikowski pochylony nad skrzynką, przypominającą aparat radjowy, o godzinie 16,30 rozpoczął doświadczenie powtórnie.

Po przepuszczeniu prądu rozpalona żarówka pękła i odłamki szkła przysły Dunikowskiemu w twarz. Po zaproponowaniu przez Dunikowskiego rozpoczęcia doświadczenia na nowo, sędzia śledczy Ordenau zgodził się, niektórzy zaś adwokaci strony cywilnej, dając wyraz swemu sceptycyzmowi, opuścili laboratorium.

Dunikowski cierpliwie reguluje swój aparat. Inspektorzy przystępują do tłuczenia kamyczków. Po przepuszczeniu prądu i doprowadzeniu tygielka do wrzenia w ciągu 20 min., Dunikowski chwycił przy pomocy szczypczyków naczynie nie wiele większe od naparstka, chłodzi je a następnie zawartość naczynia wylewa na papier i prosi o szkło powiększające. Kroplisty pot ukazuje się na skroniach Dunikowskiego, gdy ujrzał wśród mieszaniny 2 do 3 drobnych bryłek złota.

Adwokat Dunikowskiego, p. Torres, podkreślił, że Dunikowski obiecał dostarczyć w postaci czystego metalu złota 2-tysięcznej części badanego materiału.

O godz. 22 przystąpiono do czwartego doświadczenia. Wszystko było

już przygotowane, lecz wskutek zwarcia przewodów przepaliły się wszystkie bezpieczniki. Po zmianie bezpieczników o godz. 23,15 pękła rurka z substancją radioaktywną i trzeba było zrezygnować z dalszych prób. Próby podjęte będą na nowo w dniach najbliższych i okolicznościach, jakie ustalone będą w rozmowie z Dunikowskim i sędzią śledczym.

Dunikowski oświadczył, że wolałby przeprowadzić doświadczenie w swoim laboratorium i na ilości minerałów ponad 50 gr każdego razu. Inspektorzy policji nałożyli pieczęcie na rurkę radioaktywną, zawierającą sekret wynalazcy i pozostawili ją nadal w laboratorium szkoły centralnej.

Opuszczając szkołę centralną, przed udaniem się zpowrotem do więzienia, Dunikowski miał możność widzenia się z swoją rodziną, składającą się z żony i 3 dzieci, która 14 godzin oczekiwała na wynik doświadczenia. Dunikowski powiedział jednemu z dziennikarzy, że koszt wydobywania złota jego metodą według jego obliczeń wynosi 2—4 tys. fr., podczas gdy wartość tego złota wyniesie 16 600 fr. Urządzenie aparatu do otrzymania złota kosztowałoby kilkaset milionów fr., lecz późniejsze wydatki byłyby niewielkie, gdyż materiały używane przy wydobywaniu złota ulegają nieznacznemu tylko zniszczeniu.

## Z WIELKOPOLSKI

— \* **Rogoźno.** (Pożar.) Groźny pożar wybuchł w zabudowaniach rolnika Klemensa Perskiego, zam. w pobliżem Skrzetuszu, Pastwą płomieni padła stodoła z 20 wozami pszenicy, 30 wozami żyta, 2 wozy słomy, młockarka, sieczkarka, wialnia, kartoflarka oraz 2 wozy robocze. Straty sięgają 14 tys. zł.

— (Kradzież żyta.) Niewykrzyci dotychczas sprawcy dokonali kradzieży 180 kg żyta na dworcem towarowym w Rogoźnie. Kradzieży dokonano po zerwaniu plomby przy wagonie.

— (Z ruchu Tow.) Pod przewodnictwem p. Zakęsa odbyło się zebranie Tow. Młodzieży Polskiej. W czasie obrad ks. Bol. Mielcarski wygłosił referat p. t. „Kościół Narodowy”. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Na członka przyjęto p. Dobrogowskiego.

— (Kradzież drobiu.) Kilku kradzieży drobiu dokonano w ub. tygodniu a mianowicie: na szkodę p. Klemkego, zam. w Międzylesiu, skradziono 30 kur; p. Friesego, zam. w Buczynie, 5 gęsi; p. Walkowskiego, zam. w Słomowie 19 kur; p. Waselę w Rogoźnie 2 kury. Dochodzenia policyjne w toku.

— (Praca Kółka Śpiewaczego.) Walnemu zebraniu Kółka Śpiewaczego przewodniczył p. Maćkowiak. Protokółował p. Cofa. Po wygłoszeniu sprawozdań z calorocznej działalności na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: pp.: prezes — Sztuba, wiceprezes — Urbański, sekretarz — Maćkowiak, skarbnik — Szukalski, zast. — Pola Jasińska, bibliotekarz — Koczorowski, zast. — Helena Napiecykówna, ławnicy pp.: Nowicki i Jaworski, członkowie komisji rewizyjnej pp. Fudziński i Nowicki, członkowie sądu honorowego pp.: burm. Smukalski, Mikołajczak, Szalkowski i Napiecykówna. Sprawę uroczystości jubileuszowej Koła polecono do załatwienia zarządowi. W celu uczczenia zasług położonych około rozwoju Koła przez b. członka honorowego śp. radcy dr. Wysockiego, nazwano Tow.: „Koło Śpiewacze im. dr. Wysockiego w Rogoźnie”. (ske)

— \* **Strzałków.** (Teatr amatorski.) W niedzielę, dnia 7 bm. odbędzie się przedstawienie amatorskie tutejszego Koła Śpiewaczego. Odegrana będzie sztuka p. tyt. „Dumna Polka”, dramat w 4 aktach. Rzecz dzieje się za czasów Kościuszkę i carycy Katarzyny. Autorem tej sztuki jest tutejszy obywatel p. K. B., który swego czasu wystawił już jeden swój utwór p. tytułem „Romans pani majstrowej” i miał powodzenie.

## SPORT

### Gry sportowe

**Koszykówka.** Rozgrywkę o mistrz. kl. B. rozpoczyna się w niedzielę o godz. 15 w hali „ośrodek” przy ul. Marcejańskiej. Udział biorą „Warta”, „Sokół”, „Sparta” i in.

### Różne

**Kurs gimnastyczny** dla członków wszystkich sekcji AZS-u rozpoczyna się w dniu dzisiejszym. Treningi odbywać się będą w Studium Wychowania Fizycznego — we wtorek dla pań i panów od godz. 19 do 20, w soboty dla panów od godz. 18 do 19 i pań od godz. 19—20.

## TEATRY SWIETLNE

**Kino „Aurora”** wyświetla typowy t. zw. film z dzikiego zachodu p. t. „Człowiek bez nerwów”. Pułkownik Leen z zamiłowaniem hodował konie. Spodziewając się wielkiego triumfu swej stajni, z niecierpliwością oczekiwał wyścigów „czarny charakter”. Dan Brisson postanowił za każdą cenę zdobyć nagrodę wyścigową. Aby zniszczyć konie pułkownika. Dan zlecił swoim ludziom podpalić stajnię przeciwnika. I byłby prawdopodobnie zatriumfował, gdyby nie przedsiębiorczość cowboya Billa, Larkina, świetnego jeźdźca, zwanego „człowiekiem bez nerwów”. Bill doświadczył jedyne, ocalałego z pożaru konia pułkownika i tak umiejętnie nim kierował, że wygrał wyścig. W rolach głównych oglądamy świetnego jeźdźcę Ken Meynarda, którego partnerami są Nora Lane, Harry Todd i Charles Clary. (Ga.)

## KRONIKA TOWARZYSKA

W niedzielę, dnia 7 lutego. **Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich** urządza w stylowych salonach Automobilklubu Wielkopolskiego (Matejki 50) **Wieczorek taneczny z bridgem**. Do tańca przygrywać będzie orkiestra salonowa. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp 4 zł. akademicki 2,50 zł. Strój wizytowy. **O zaproszenia zwracać się można telefonicznie pod nr. 64-61.**

## NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIĘ — W KARNYCH SZEREGACH O W P!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

## Notowania dewiz z dnia 5 lutego 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.50	47.15	51.—	—	28.50	377.30	57.45	79.46
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd gld	—	—	82.02	—	—	—	663.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R M.	211.70	—	—	14.54	23.77	—	799.25	121.57	168.30
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	71.60	58.67	24.78	13.94	354.25	—	71.50	98.90
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.522	577.50	—	—	20.02	3.05	4.258
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	56.94	28.—	—	—	—	—	124.29
Holandja	3	353.31	100 gld hol.	359.55	207.05	169.55	85.—	40.28	1023.—	—	208.52	285.65
Kopenhaga	6	238.88	100 k d.	—	—	80.12	18.17	19.05	480.—	—	97.50	131.26
Londyn	6	43.38	1 funt szterl	30.85	17.75	14.52	—	3.45	87.84	116.27	17.74	21.45
Nowy Jork	3 1/2	9.91.41	1 dolar	8.922	51.32+	4.209	345.62	—	25.33	33.71	512.50	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc	30.13	20.22	6.56	87.31	3.93	—	132.77	30.18	27.92
Praga	6	180.62	100 k cz.	26.31	15.42	12.465	116.50	—	—	—	15.18	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	46.0	—	21.84	66.25	5.22	132.40	175.55	26.55	36.90
Szwajcaria	2	172.—	100 fr szwajc	171.19	100.18	82.49	17.72	19.52	495.50	657.97	—	138.40
Sztokholm	6	238.88	100 k szw	—	—	81.52	17.83	19.40	492.—	—	99.25	136.75
Wiedeń	8	125.49	100 szyling	—	—	49.35	51.00	—	—	—	—	—

## KINO „APOLLO“ w Poznaniu

W niedzielę, dnia 7 lutego r. b o godz. 3 po poł. przedstawienie dla dzieci i młodzieży

**Mezalians** — przemilna komedia.

**Micky Chouse** — obraz kreskowy

Ceny miejsc: III i II miejsce 50 gr — I miejsce, balkon i loże 80 groszy — Przedsprzedaż biletów w niedzielę od godz. 11—3 po poł. z 284

## PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 6 b. m. o godzinie 13 sprzedam w Nekli pow. średzki najwięcej dającym za gotówkę: np 8504

**40 ctr. azotniaku we workach.**

Zbiórka przed sołectwem.

Br. Grzesiak, komornik sąd. z p w Pobiedziskach.

## Nagle ogłoszenia

# wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjernia. Wejście bramą św Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25  
**Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.**

## 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### Kasjerka - biuralistka

biegła w liczeniu pisząca na maszynie szuka pracy wynagrodzenie skromne, najchętniej na wieś. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 25 467

### Poszukuję

prania Ul. Przemysłowa 28 mieszkanie 4. zdw 25 054

### Dziewczyna

dobremi świadectwami, samodzielnym gotowaniem, pieczeniem poszukuje posady zaraz. Miejsce, obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdw 25 027

## Przedpłata

na luty 1932. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. z 4.00, w agencjach w mieście z 4.50, z odnośnym kwartałem z 15.00. pod opaską miesięcznie w Polsce z 9.00, w innych krajach z 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości  
Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

## Ogłoszenia

na stronie 6 lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami po 200 gr. od 1-lamowego milij. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroja: wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.